

nasze zagłębie



Numer 4 - bezpłatny dodatek do biletu

magazyn prawdziwego kibica



Zagłębie Lubin
Groclin Dyskobolia



Sportowa Spółka Akcyjna

Groclin Dyskobolia w Grodzisku Wielkopolskim

Klub Sportowy Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski

Data założenia: 30 kwietnia 1922

Data założenia SSA: 27 listopada 2000

Barwy: biało-zielone

Adres: Powstańców Chocieszyńskich 52 (stadion),
Sportowa 2 (biuro), 62-065 Grodzisk Wielkopolski

<http://www.dyskobolia.com.pl> (oficj.)

<http://www.dyskobolia.net> (nieoficj.)

Stadion: (otwarty 11 listopada 1925)

Pojemność - 5.383 miejsc (wszystkie siedzące)
oświetlenie - 2555 lx / boisko - 110 m x 74 m

Prezes: Zbigniew Drzymała (od 27 listopada 2000)

Trener: Dušan Radolský SVK – jego praca szkoleniowa rozpoczęła się od asystentury w Spartaku Trnawa, drużynie ze swojego rodzinnego miasta. W późniejszym czasie Radolský opiekował się piłkarzami 1.FC DAC Dunajská Streda, RH Cheb, Sigmy Olomuniec, SK Hradec Kralove, 1.FC Koszyce, MSK Žilina, BSC JAS Bardejov, a także reprezentantami Słowacji U-21, z którymi wywalczył 4 miejsce podczas ME w 2000 roku. Trenerska wędrówka Słowaka wiodła dalej przez pierwszą reprezentację Słowacji, Al-Shabab (Zjednoczone Emiraty Arabskie), 1.FC Synot Stare Mesto, Slovan Bratislava, aby na końcu dotychczasowej drogi znaleźć zatrudnienie w Groclinie (od 28 czerwca 2003).

Niech przemówią liczby:

- 35 tyle bramek Groclin strzelił w tym sezonie
- 34 punktów ma Groclin po 18. meczach (Więcej ma tylko Wisła)
- 13 strzelił bramek wiosną
- 11 meczów Groclin wygrał w tym sezonie
- 9 bramek ma na swoim koncie Bartosz Ślusarski to najlepszy wynik w zespole
- 9 punktów zdobył Groclin wiosną
- 6 meczów przegrał w tym sezonie
- 1 raz Groclin dzielił się punktami



Prezentujemy naszych rywali:

CHIMERYCZNI

Są w naszym kraju kibice, którzy nie potrafią zaakceptować obecności drużyn z małych miasteczek w krajowej elicie. Zwłaszcza, że te, wspierane pieniędzmi prywatnych inwestorów, dodatkowo odgrywają w pierwszej lidze czołowe role. Niemniej jednak zespoły pokroju naszego dzisiejszego rywala, Groclinu Dyskobolii Grodzisk, mają w Polsce – na szczęście – wielu zwolenników. Jakież to bowiem emocje, już całe dwa lata temu, targaly sercami polskich kibiców, kiedy to drużyna z Grodziska Wielkopolskiego na europejskich boiskach toczyła zaciekłe boje ze znacznie mocniejszymi zespołami. Spontaniczny okrzyk radości dało się usłyszeć na wielu ulicach w kraju, w momencie gdy cherlawy, ale bardzo sympatyczny i przy tym skromny do bólu Sebastian Mila przeplęknym uderzeniem z rzutu wolnego pokonał słynnego Davida Seamana. To były piękne chwile i choć obecny Groclin jest drużyną znacznie słabszą od tej, która wyrzuciła za burtę takie „firmy” jak Hertha Berlin czy Manchester City, to jednak Klub sponsorowany przez czołowego biznesmena w naszym kraju Zbigniewa Drzymałę nadal jest liczącą się w rodzimej piłce siłą. Szkoda tylko, że wspomniany przed chwilą Drzymała, mający jeszcze niedawno plany stworzenia klubu zdolnego awansować do Ligi Mistrzów, teraz jał kalkuluować i co lepszych piłkarzy, promujących się w jego zespole, sprzedaje ze sporym zyskiem na Zachód. Może nie każdą decyzję Drzymała należy pochwalic (afery z Rasiakiem), niemniej temu wielkiemu pasjonatowi piłki (także tenisa) należy się szacunek – zwłaszcza grodziscy kibice powinni być mu wdzięczni. Niewielu młodych fanów tego klubu pamięta czasy, gdy Groclin cudem ratował pierwszoligowy byt, a najbardziej znanymi wtedy piłkarzami „Dyskobolów”

byli rutyniarze w osobach: Tadeusza Fajfara (kapitałne interwencje tego, wtedy już będącego po „czterdziestce”, bramkarza), Grzegorza Węziaka czy Jerzego Kaziowa, a dodatkowo Drzymała wybudował w ich mieście kameralny, ale śliczny stadion.

Od 28 czerwca 2003 roku zespołem gości opiekuje się Słowak – Duszan Radolsky, który na trenerskim stołku zastąpił Bogusława Kaczmarska. Za kadencji Radolskiego, który zmienił ustawienie w 1-3-5-2 na 1-4-4-2, zespół Groclinu prezentuje ofensywny, podparty konsekwencją taktyczną styl gry, który podoba się wielu kibicom w kraju. Wciąż jednak w grze zespołu z Grodziska jest sporo niedociągnięć. Ogromny wpływ na taki stan rzeczy ma spora rotacja kadrowa – w przerwach między rundami i sezonami ktoś stale odchodzi, przychodzą również nowi piłkarze, którzy potrzebują czasu, by wkomponować się w nowe otoczenie. Problemem Groclinu jest również chimeryczność – po świetnych zawodach piłkarze tego klubu w kolejnym pojedynku potrafią zaprezentować się katastroficznie słabo – i skuteczność – raz „wchodzi” im niemal każdy strzał, a niekiedy, jak na złość, nic nie chce wpasować do „sieci”. Ostateczna weryfikacja efektów pracy Słowaka ma zostać dokonana po zakończeniu obecnego sezonu. Wtajemniczeni głoszą, iż Drzymała – jak to ma w zwyczaju – pożegna się z byłym opiekunem słowackiej młodzieżówki, choć sam właściciel jeszcze tego nie przesądza. Niewiele jednak brakowało, by Duszan R. pożegnał się z posadą jeszcze w tym miesiącu. Po czterech wygranych spotkaniach na początku rundy wiosennej, w tym w efektownym stylu z Polonią Warszawa (5:0) i Katowicami (3:1) grodziszczanie, dość niespodziewanie, ulegli Wiśle z Plocka (1:2) i Pogoni w Szczecinie (0:1). Po tych dwóch wpadkach nad głową Radolskiego zebrały się ciemne chmury. Ale w kolejnym, derbowym pojedynku z Amicą Wronki zespół pewnie zwyciężył (4:0) i – przynajmniej na razie – trener przyjeźdźnych może odetchnąć.

W bramce zespołu z Grodziska Wielkopolskiego pewne miejsce ma niedawny reprezentant Polski – Mariusz LIBERDA. Kontrakt „Libka”, który niegdyś w Polonii Warszawa wygrał rywalizację z samym Maciejem Szczęsnym, wygasa w czerwcu i najpewniej nie zostanie przedłużony. Ale w Groclinie nadal stawiają na wysokiego, legitymującego się sporym zasięgiem ramion, mało jednak dynamicznego, mającego dodatkowo problemy z koźlowanymi piłkami i chwytym bramkarza, a lawę, i to już od kilku sezonów, grzeje młodszy i chyba nawet bardziej utalentowany od Liberdy – Sebastian PRZYROWSKI.

Powszechnie uważa się, że obrona jest najsłabszą formacją naszych rywali. Można się z takim stwierdzeniem zgodzić, gdyż po odejściu lidera defensywy – Ivicy Križanaca, również wobec kontuzji doświadczonego Mariusza Pawlaka, złożona niekiedy z samych obokrajowców defensywa faktycznie nie stanowi monolitu. Na prawej stronie najczęściej występuje mocno zorientowany na ofensywę, pewny i bardzo dobrze przygotowany kondy-

cyjnie Czech. Radek MYNAR, ostatnio jednak – z konieczności – próbowany na środku obrony. Duet stoperów najpewniej tworzyć będą: dobry znajomy i rodak trenera, wysoki (193cm), górujący w powietrznych starciach, ale i mało zwrotny Dusan SNINSKY oraz powracający po kontuzji Macedończyk Pance KUMBEV. Reprezentant swojego kraju, przed kontuzją, był mocnym punktem swojego zespołu. Braki w szybkości i wyszkoleniu technicznym nadrobił on ambicją i umiejętnością „czytania gry”. W odwodzie Radolsky ma jeszcze nieustępliwego, ale i nadpobudliwego Serba Sašu CILINSKA. Trudno przypuszczać, by trener zdecydował się odważnie postawić na Czecha Radima SABLUKA, który kilka tygodni temu w wywiadzie prasowym skrytykował swojego pryncypała. Sablik, słynący w czasach gry w Wodzisławiu z solidnej postawy i piekielnie mocnego uderzenia z prostego podbicia, wyraźnie nie jest faworytem trenera, który dość często w mało wysublimowany sposób ruga doświadczonego zawodnika. Po prawdzie piłkarz nie prezentuje się tak dobrze jak w czasach, gdy po murawie biegał w koszulce Odry – popełnia sporo błędów w ustawieniu, a jak trafia do bramki, to, niestety, do swojej. Natomiast na lewej stronie obrony pewny plac ma inny Serb – Mico VRANJES – waleczny, dobrze radzący sobie w powietrznej walce, chociaż – jak chyba każdy z obrońców Grodziska – nie imponuje on dynamiką.

Trudny orzech do zgryzienia ma natomiast Radolsky z obsadą prawej strony pomocy. Do gry na tej pozycji aspiruje bowiem trzech, bardzo dobrych jak na polskie warunki piłkarzy. Wydaje się, że w chwili obecnej najbliższej pierwszeństwa jest wielce dynamiczny, chociaż nieco chaotyczny Marcin ZAJĄC. W tej rywalizacji wcale jednak nie można przekreślać szans jednego z najbardziej niedocenianych ligowców – Marka SOKOŁOWSKIEGO. Rozpędzonego „Sokola” zatrzymać jest niezwykle ciężko – doskonale pokazał to mecz barażowy KSZO z Górnikiem Łęczna, sprzed kilku lat, kiedy to obecny zawodnik Groclinu po blisko sześćdziesięciometrowym rajdzie, podczas którego „wkręcił” w ziemię kilku rywali, ze spokojem skierował piłkę do siatki. Dodatkowym atutem Sokołowskiego jest ustabilizowana forma – ten szybki, świetnie dośrodkowujący w pełnym biegu zawodnik raczej nigdy nie schodzi poniżej pewnego, solidnego poziomu, czego nie można powiedzieć z kolei o Zającu, kapitałne partie przeplatającego kompletnie nieudanymi. Na prawej flance może również wybiec wcale nie gorszy od opisanej dwójki Piotr PIECHNIAK. Równie szybki jak koleś, słynący z zaciętości Piechniak, którego posądzono niegdyś o zażyłe kontakty z córką właściciela klubu – Joanną – jest graczem uniwersalnym, mogącym dodatkowo występować i w ataku (tak jak Zajac) i na boku obrony. Podobnie jak opisani powyżej koleśdzy, będący w formie Piechniak jest graczem szalenie groźnym, co sprawia, że siła ofensywna prawej strony Groclinu, wspomaganą jeszcze przez Mynara może budzić podziw. Zupełnie inaczej ma się sprawa z obsadą przeciwnego flanki, chociaż i z tej strony, paradoksalnie, Radolskiemu

ciekawych graczy nie brakuje. Przed sezonem zakładano, że na tej pozycji będzie wybiegał ograny na europejskich arenach Macedończyk Vadim BORET. Jednakże słynący ze skutecznego egzekwowania stałych fragmentów gry Boret, mogący pochwalić się także strzeleniem urodziny bramki reprezentacji Holandii (uznanej przez stację Eurosport za gola tygodnia), miał pewne problemy wizowe. W dodatku, ostatnio, trapiły go drobne urazy, stąd trener jeszcze nie może na niego liczyć. Wydawało by się zatem, że nie stoi na przeszkodzie, by słowacki szkoleniowiec dał szansę gry uzdolnionemu Marcinowi RADZEWICZOWI. Tyle tylko, że popularnemu „Radzy”, podobnie jak w przypadku Sablika, również nie jest proste z trenerem. Pech rudowłosego piłkarza polega na tym, że świętując nadejście nowego roku wyplakał się w rękaw jednemu z dziennikarzy, twierdząc m.in., że „Radolski mnie nie lubi”. Od tej pory, osmielony szalem sylwestrowej nocy, piłkarz w Groclinie grywa raczej ogony. Trzeba jednak przyznać Radzewiczowi daleki jest od formy, którą prezentował w barwach Groclinu. Swoją drogą rzecz to ciekawa, że ani on, ani Sablik, ani także oddany na wypożyczenie do Obrzy Kościan, Marcin Nowacki, tworzący w Grodzisku małą kolonię graczy z Wodzisławia, nie potrafili zaaklimatyzować się w Grodzisku. Zatem z konieczności, biorąc pod uwagę obsadę lewej pomocy, Dusan Radolski eksperymentuje – raz stawia na Piechaniaka, a innym razem na szybkiego i sprytnego Adriana SIKORĘ. Wydaje się, że na filigranowego snajpera nasi piłkarze powinni uważać szczególnie, zwłaszcza jeśli boisko będzie grzańskie – na takiej bowiem nawierzchni „Siki” czuje się najlepiej, co pokazał zresztą sparingowy mecz

naszych drużyn. Niezwykle silnym punktem Groclinu jest także środek pola. W lwiej części za destrukcję w tej części boiska odpowiada Igor KOZIOL i trzeba przyznać, że w tym elemencie, także w odpowiedniej asekuracji tudzież w mądrym rozgrywaniu piłki na małej przestrzeni spisuje się wybornie. Pochodzący z tego samego miasta, co Ojciec Święty, z Wadowic, były piłkarz Zagłębia wprowadza sporo spokoju w poczynania zespołu gości. Mało efektownie grający, ale bardzo skutecznie Koziol jest zatem jednym z najważniejszych ogniw drużyny gości. Reżyserem poczyną Groclinu jest natomiast sprowadzony tej zimy Michał GOLINSKI, mający zastąpić Miłę. Jak na razie mówi się, że „Golina” nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Specjalnością tego piłkarza są stałe fragmenty gry. Znajdujący się stale w kręgu zainteresowań selekcjonera Pawła Janasa piłkarz równie świetnie panuje nad piłką. Jeśli jeszcze Michał mocno popracuje nad ostatnim podaniem i grą w destrukcji – bo braków w szybkości już nie nadrobi – to może być z niego kawał piłkarza.

W ataku najpewniej ujrzymy polsko – słowacki duet: Andrej PORAZIK – Bartosz ŚLUSARSKI. Tych piłkarzy, w razie potrzeby, mogą zastąpić wspomniany już Sikora lub podobnie grający stylowo Damian DUDZIŃSKI.

Zespół Groclinu Grodzisk Wielkopolski jeszcze nie zrezygnował z walki o europejskie puchary. Dlatego zapowiada się nam niezwykle ciężki, mójmy nadzieję, że także ciekawy, bój. Oby tylko goście potwierdzili opinię, iż są drużyną tyleż niezłą, co chimeryczną i pozwolili po dzisiejszym meczu cieszyć się gospodarzom z zasłużenie wywalzonego kompletu punktów.

Początki klubu

Groclin Dyskobolia Sportowa Spółka Akcyjna w Grodzisku Wielkopolskim została powołana 27 listopada 2000 roku i jest kontynuatorem 80-letniej tradycji stowarzyszenia kultury fizycznej KS Groclin Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski – jednego z najstarszych klubów piłkarskich polskiej ekstraklasy.

Dyskobolia kultywuje tradycję jednych z najstarszych klubów piłkarskich w Polsce. Założone w Grodzisku 24 września 1894 roku Towarzystwo Robotników Katolickich skupiające drobnych kupców i rzemieślników utworzyło pierwszy w mieście Klub Sportowy pod nazwą „Celeritas” gdzie uprawiano głównie piłkę nożną. Niebawem powstał klub „Florencea”, gdzie piłkę nożną uprawiali także kobiety. Obydwa działały już na przełomie XIX i XX wieku. Były nie tylko klubami sportowymi. Podobnie jak Związek Towarzystw Gimnastycznych Sokół, który w Grodzisku działał od 1903 roku, były także ogniskami walki o polskość Wielkopolski. W 1913 roku mieszkańcy Grodziska byli świadkami procesu sądowego przeciwko działaczom sportowym w związku ze zorganizowaniem przez nich publicznych obchodów pięćdziesiątej rocznicy Powstania Styczniowego. W 1916 roku władze pruskie zarejestrowały trzeci grodzicki klub sportowy pod nazwą Kolumbia.

Dyskobolia powstała już w niepodległej Polsce, a inicjatorami była grupa gimnazjalistów grodzickich. W sprawozdaniu z okazji 10-lecia klubu czytamy:

Na dworze deszcz i błyskawice. W prywatnym mieszkaniu na piętrze przy ulicy Szerokiej grupa gimnazjalistów naraża się nad utworzeniem organizacji, która w czasie wolnym umożliwiałaby zajmowanie się sportem a szczególnie grą w piłkę nożną. Po długich sporach przyjęto nazwę Dyskobolia” od zawodnika greckiego rzucającego dyskiem,

z którym młodzi gimnazjaliści zapoznali się na jednej z ostatnich lekcji kultury klasycznej”.

W ten sposób powstał dnia 30 kwietnia 1922 roku Klub Sportowy Dyskobolia. W latach dwudziestych doszło do połączenia Florencji z Dyskobolią, która stała się sportową wizytówką szybko rozwijającego się miasta. Przy pomocy finansowej między innymi generała Kazimierza Sosnowskiego już w 1925 roku oddano do użytku krytą trybunę.

Groclin to porządna marka

Sukcesy sportowe

W 1993 roku Klub Sportowy Dyskobolia w Grodzisku Wielkopolskim nawiązał współpracę z firmą Inter Groclin Auto, polskim producentem i eksporterem wyrobów motoryzacyjnych. Wzajemne współdziałanie zapewniło klubowi wsparcie materialne w drodze do sukcesów sportowych, a firmie utrwalenie marki i promocję w pozyskiwaniu zagranicznych rynków zbytu. Okres od 1993 do 2000 roku dobitnie wykazał, że modelowa współpraca klubu sportowego z podmiotem gospodarczym pozwala osiągnąć satysfakcjonujące dla obu stron efekty i oczekiwania.

Przez całe dziesięciolecie Klub występował w ligach regionalnych. Doskonała praca z młodzieżą owocowała promowaniem wychowanków. Piłkarzami, którzy na stałe zapisali się w historii klubu byli między innymi: Bronisław Nowaczyk, Teodor Napierała, Jan Wleki, Józef Skubel, Stanisław Finc. Dyskobolia w 1962 roku okresie przegrała rywalizację o awans do drugiej ligi z Górnikiem Konin. Od 1993 roku rozpoczął się spektakularny rozwój bazy sportowej oraz związane z tym sukcesy sportowe.

W ciągu 5 lat drużyna awansowała z ligi okręgowej do ekstraklasy. W 1997 roku wraz z jubileuszem 75-lecia Klubu drużyna debiutowała w ekstraklasie. Dyskobolia występuje już 3 sezon w I lidze. Zatrudnia wysokokwalifikowaną kadrę trenerską, która szkoli 200 młodych piłkarzy w różnych kategoriach wiekowych.

Wicemistrz Polski - 2002/2003

Drużyna Groclin Dyskobolia w sezonie 2002/2003 zdobyła wicemistrzostwo ligi. Był to pierwszy tak wielki sukces Groclinu, między innym dlatego, że przypadł w rocznicę 700-lecia miasta Grodziska Wlkp. Piłkarze Dyskobolii już na stałe wpisali się w historię miasta.

Puchar UEFA

Sukces jaki Dyskobolia Groclin odniosła w I lidze,

umożliwiło jej na udział w rozgrywkach UEFA. W rundzie kwalifikacyjnej Dyskobolia trafiła na Atlantas Klepedę wygrywając z nią 2:0 w Grodzisku oraz 4:0 na wyjeździe.

Rywałem białe - zielonych w I rundzie Pucharu UEFA była Hertha Berlin, z którą Dyskobolia zremisowała 0:0 na meczu wyjazdowym oraz wygrała mecz 0:1 przy własnej publiczności. Zdobywcą jedynej bramki był Grzegorz Rasiak. Porażka z nieznaną drużyną dla dumnych Niemców była wielkim zaskoczeniem.

W II rundzie Pucharu UEFA przeciwnikiem Groclinu Dyskobolii był Manchester City z Anglii. W meczu wyjazdowym padł remis 1:1, Zdobywcą bramki dla MC był Nicolas Anelka, a dla Groclinu Sebastian Milla. W meczu rewanżowym padł zwycięski remis (0:0). Groclin awansował do III rundy Pucharu UEFA.

Przygoda klubu z Grodziska z Pucharem UEFA zakończyła się w III rundzie rozgrywek, gdzie Groclin trafił na bardzo dobrego rywala - Girondins de Bordeaux. W pierwszym meczu, który odbył się w Grodzisku białe - zieloni przegrali 0:1. W meczu rewanżowym Groclin doznał wielkiej porażki, przegrał z Francuzami aż 4:1. Jedyną, honorową bramkę dla Dyskobolii strzelił główką w ostatniej minucie Tomasz Wieszczycki.

Cele działalności klubu

Długofalowym celem Klubu jest rozwijanie bazy sportowej jednocześnie z utrzymaniem drużyny w najwyższej klasie rozgrywkowej. Budowana jest perspektywiczna drużyna, która już w tym sezonie może sprawić kilka niespodzianek. W przyszłości zespół ma się włączyć w walkę o najwyższe miejsca w ekstraklasie i udział w rozgrywkach pucharów europejskich. Dziś na mapie piłkarskiej Polski Dyskobolia jest jednym z niewielu klubów posiadających uregulowane stosunki własnościowo-prawne i odpowiednią bazę sportową.

UWAGA NA:



foto: www.dyskobolia.com.pl

Pierwsze mecze sparingowe Groclinu z udziałem 28-lletniego napastnika ze Słowacji – **Andreja PORAZIKA**, wskazywały na to, że ów miał być wzmocnieniem zespołu Duszana Radolskiego, będzie raczej „ulubieńcem” piłkarskiej gawiedzi odwiedzającej stadion mieszczący się przy ulicy Powstańców Chocieszyńskich 52. Ale wnikliwi obserwatorzy, w tym doskonale znający piłkarza szkoleniowiec Groclinu, zauważyli, że ospale poruszający się na murawie, nierzadko bezproduktywny niemal przez cały mecz reprezentant swojego kraju ma zmysł do strzelania bramek. Ich opinie błyskawicznie znalazły potwierdzenie w faktach – wiosną był napastnik FK Dubnica zdobył już cztery bramki. „Apacz” – przydomek zawdzięcza charakterystycznemu nosowi – doskonale czuje się w tłoku, potrafi również obrócić się pod naciskiem obrońców i wpakować piłkę do siatki. To dokładnie taki napastnik, jakiego szukali działacze Groclinu – skuteczny w powietrznych pojedynkach, świetnie blokujący piłkę, potrafiący oczywiście zdobywać gole. W 2000 roku Słowak wraz ze swoją reprezentacją z Radolskim w charakterze szkoleniowca grał na Igrzyskach Olimpijskich w Sydney, gdzie zapakował gola samym Brazylijczykiem. Już sam ten fakt wskazuje na to, że w Andreju Poraziku drzemie wcale niemałe możliwości.

GWIAZDA DRUŻYNY:

Bartosz ŚLUSARSKI



foto: Mariusz Cwojda
www.dyskobolia.com.pl

Musiło minąć sporo czasu nim niespełna 24 – letni Bartosz ŚLUSARSKI wkomponował się w drużynę Groclinu. Już jednak w rundzie jesiennej był reprezentant młodzieżówki, przezwyciężywszy wreszcie drobne kontuzje, sygnalizował wysoką formę, a wiosną tylko potwierdził bardzo dobrą dyspozycję. Nie bez znaczenia jest również fakt, że do małego miasteczka w Wielkopolsce przywędrował, z Lecha Poznań jego przyjaciel, występujący w środku pola – Michał Goliński. Ślusarski jest bardzo dynamicznym napastnikiem, którego dodatkowym atutem jest to, że zawsze przyjmuje piłkę „do przodu”, czym przyspiesza, a nie spowalnia akcję zespołu. Futbolówka nie przeszkadza mu w grze, Bartek potrafi obrócić się ze zwodem i oszukać napastnika, chociaż technika nie jest jego najmocniejszą stroną – musi jeszcze sporo czasu poświęcić na pracę nad tym właśnie elementem piłkarskiego

rzemiosła. W pełnym biegu jest dla ligowych obrońców praktycznie nie do zatrzymania, choć warto nadmienić, że przy uderzeniach zawsze szuka lepszej, lewej nogi – nawet jeśli atakuje prawą flanką to najczęściej ścina do środka. Jest to jednak zawodnik żyjący niemal wyłącznie z podań kolegów, więc jeśli umiejętnie uprzykrzy się życie jego partnerom, najlepiej Golińskiemu, to wówczas zależny od piłek na dobieg Ślusarski wcale nie będzie taki groźny. Nie umniejsza to jednak faktu, że ten chłopak stanowi „materiał na klasowego piłkarza. Ma szybkość, drybling, świetny strzał – jak mówił kiedyś o napastniku Groclinu trener Czesław Michniewicz, szkolący piłkarza w poznańskim Lechu. Życzymy więc Bartoszowi Ślusarskiemu, aby kontuzje omijały go szerokim łukiem, albowiem w przyszłości to właśnie na nim może się opierać atak pierwszej reprezentacji.

W ostatnich pięciu spotkaniach:

2005-04-22, Zagłębie Lubin – Dyskobolia Grodzisk Wlk. 0:0

2004-09-18, Dyskobolia Grodzisk Wlk. – Zagłębie Lubin 3:1 (Krizanac 13' i 80', Zajac 90' – Łobodziński 35')

2003-05-3, Dyskobolia Grodzisk Wlk. – Zagłębie Lubin 4:0 (Niedzielan 16', Zajac 67', Piechniak 75' Roki 90')

2002-11-17, Zagłębie Lubin – Dyskobolia Grodzisk Wlk. 1:2 (Kalubkow 17' – Miła 10', Prusek 26')

2002-03-29, Zagłębie Lubin – Dyskobolia Grodzisk Wlk. 1:0 (Kowalski 61')

Razem:

13 spotkań, 5 zwycięstw Zagłębia, 6 zwycięstw Groclinu, 2 remisy

bramki: 19:15 na korzyść Groclinu



JEDEN NA JEDNEGO



Paweł STRĄK

22 lata

środkowy obrońca, defensywny pomocnik

54-1

5-0

gra ciałem, strzał, gra głową
szybkość operowania piłką, dynamika

Wiek:

Pozycja na boisku:

W pierwszej lidze:

W rundzie jesiennej:

Mocne strony:

Słabsze strony:

Igor KOZIOL

29 lat

defensywny pomocnik, środkowy

188-1

5-0

doświadczenie, asekuracja, destrukcja
technika, szybkość

www.dyskobolia.com.pl

GROCLIN DYSKOBOLIA - kadra

Imię i nazwisko	pozycja	data ur.	wzr./waga	mecze	bramki
Mariusz Liberda	BR	24.12.76	198/95	113	0
Sebastian Przyrowski	BR	30.11.81	192/79	12	0
Saša Čilišek	ŚO	28.01.82	184/79	1	0
Igor Kozioł	DP, ŚO	01.02.76	187/83	193	1
Radek Mynář	PO, ŚO	22.11.74	177/69	40	1
Mariusz Pawlak	ŚO, DP	19.01.72	177/72	207	14
Radim Šablík	ŚO	05.09.74	186/84	58	5
Dušan Sninský	ŚO, DP	07.07.77	193/80	5	0
Mičo Vranješ	LO	09.08.75	184/80	14	3
Michał Goliński	OP, LP	17.03.81	186/80	85	12
Rafał Kaczmarczyk	SP, OP	02.06.72	176/68	228	19
Piotr Piechniak	PP, N, PO	09.03.77	184/78	110	7
Marcin Radzewicz	LP, OP, N	30.06.80	176/69	39	1
Marcin Zając	PP, N	19.05.75	180/74	191	33
Andrej Porázik	N	27.06.77	187/80	4	2
Adrian Sikora	CN, LP	19.03.80	170/67	46	19
Bartosz Ślusarski	CN	11.12.81	186/81	84	26
Damian Dudziński	CN	05.12.80	178/71	0	0

BR - bramkarz, PO - prawy obrońca, LO - lewy obrońca, ŚO - środkowy obrońca, PP - prawy pomocnik, LP - lewy pomocnik, DP - defensywny pomocnik, SP - środkowy pomocnik, OP - ofensywny pomocnik, PS - prawoskrzydłowy, LS - lewoskrzydłowy, CN - cofnięty napastnik, SN - środkowy napastnik



Sławomir Pach – pomocnik Zagłębia

STANIEMY NA RZĘSACH

Sławomir Pach ubiera koszulkę Zagłębia Lubin już od przeszło roku. Można jednak odnieść wrażenie, że nie pokazał on jeszcze lubińskim kibicom pełni swoich możliwości. Po części na pewno dlatego, że zamiast grać na ulubionej pozycji ofensywnego pomocnika, z konieczności trener Dražen Besek musi wystawiać go na lewej pomocy. Należy pamiętać również o tym, że pomocnika „miedziowej” jedenastki ostatnio prześladowały urazy. O tym jednak, że Sławek w piłkę grać potrafi przekonaliśmy się jesienią 2003 roku, kiedy to na naszym obiekcie Pach, reprezentując barwy ŁKS Łódź, rozegrał doskonałą partię. Fanom jego talentu, a takich nie brakuje, wypada więc wierzyć w umiejętności blondwłosego pomocnika i mocno ścisnąć kciuki, by jak najszybciej doszedł do dawnej dyspozycji.

We wtorek drużyna uległa w Krakowie miejscowej Cracovii. To już druga porażka z rzędu Zagłębia, które w dodatku w pięciu meczach zdobyło tylko trzy punkty. Co się z Wami dzieje?

Wcale nie jest z nami tak źle jak niektórzy sądzą. W pojedynku z Cracovią straciliśmy głupią bramkę zaraz na początku spotkania i, niestety, nie zdołaliśmy tej straty odrobić. „Pasy” są dobrym zespołem, grają techniczną, bardzo dobrą piłkę, umieją również skutecznie się bronić. Ciężko jest im strzelić bramkę, zwłaszcza, jeśli to oni pierwsi wyjdą na prowadzenie. Mimo to mieliśmy kilka swoich szans, ale zabrakło szczęścia...

... skuteczność. Bo to chyba jest największą bolączką Zagłębia.

Ze skutecznością, nie ma co ukrywać, faktycznie nie jest najlepiej, chociaż tak jak wspomniałem – fortuna mogłaby się choć troszkę do nas uśmiechnąć. Mamy niezły zespół, który – czego może niektórzy nie zauważyli – w każdym spotkaniu prowadzi otwartą grę i stwarza sobie wiele szans na zdobycie gola. Niestety, nasz trener ma teraz małe pole manewru w linii ataku, bo do jego dyspozycji jest raptem Grzegorz Niciński. Czy przydałby się nam klasowy snajper? Może tak, a może nie. Uważam, że my, pomocnicy, także musimy wziąć na swoje barki ciężar strzelania bramek.

Dzisiejszy mecz z Groclinem jest dla Zagłębia bardzo ważny. Jak drużyna czuje się psychicznie przed tą konfrontacją?

Z naszą psychiką wszystko jest w porządku, jesteśmy zespołem, musimy tylko przełamać strzelecką niemoc. Jesienią początek w naszym wykonaniu również nie był najlepszy, jednak później pokazaliśmy, że umiemy grać w piłkę. Na pewno Groclin ma ogromną siłę rażenia w ofensywie, gra w nim przecież szybki Zajac, jest Ślusarski. Ale my nie obawiamy się rywali. Naszą siłą jest kolektyw i wiara we własne umiejętności. Obyśmy tylko nie popełnili żadnych błędów, w tyłach zagraли „na zero”. Bo akurat w tej rundzie jest tak, że przeciwnik piętnuje każdy, nawet najdrobniejszy nasz błąd. Głęboko wierzę jednak, że będziemy zadowoleni

z końcowego rezultatu.

Chyba zdajecie sobie sprawę, że od wyniku dzisiejszego spotkania może zależeć los trenera Drażena Beska. Niektórzy fani już żądają jego dymisji...

To tacy fani chyba nie wiedzą, co mówią. Dla mnie pożegnanie się z trenerem Beskiem byłoby ruchem kompletnie pozbawionym sensu. Zmiana szkoleniowca na pewno nic by nie wniosła, wiele natomiast mogłaby popsuć. Uważam trenera Beska za znakomitego fachowca, który doskonale wie czego nam potrzeba i jak nas zmotywować. Dlatego, choćbym miał stawiać na rzesach, to zrobię wszystko, by nadal był on w klubie. I jestem przekonany, że moi koledzy z zespołu myślą podobnie.

Na co wiosną stać Zagłębie?

Nie wiem. Najpierw musimy się przełamać i to najlepiej już w meczu z Groclinem. Wiadomo, że w najbliższym czasie czekają nas trudne mecze: z Wisłą w Krakowie, z drugą Wisłą z Płocka, która jest przecież w gazie. Może być różnie, ale wszystko jest w naszych nogach.

W meczu z Górnikiem Zabrze po raz pierwszy wiosną zagrałeś w wyjściowej jedenastce. W podstawowym składzie wybiegłeś również w meczach z Lechem Poznań i Cracovią. Czy to oznacza, że trener Besekabrał do Ciebie zaufania?

Mam nadzieję. Zdaje sobie jednak sprawę, że teraz jeszcze nie jestem w najwyższej formie. Potrzebuje ogrania, muszę wejść w rytm meczowy, a żeby tak się stało, to muszę rozegrać więcej meczów od pierwszej minuty. Wtedy każdy zawodnik czuje się pewniej na murawie, co oczywiście oznacza, że jego forma jest wyższa. Uważam, że pod względem fizycznym jestem bardzo mocny, na szczęście ze zdrowiem jest już wszystko w porządku, więc liczę, że niebawem moja forma będzie bardzo wysoka.

Niedawno minął rok od czasu, kiedy podpisałeś kontrakt w Zagłębiu. Czy jesteś zadowolony z pobytu w tym klubie i -przede wszystkim - z własnej gry?

Z dokonanego wyboru i pobytu w klubie na pewno mogę być zadowolony. Już jednak ze swojej dyspozycji nie do końca. Jeszcze w drugiej lidze, wiosną, grało mi się dobrze. Chociaż trzeba pamiętać, że przyszedłem do Lubina grać na nowej pozycji, lewej pomocy. Wcześniej bowiem, w ŁKS, grałem w środku pola, musiało więc minąć trochę czasu zanim przestawiłem się na grę z boku. W rundzie jesiennej obecnego sezonu było już gorzej. Zanim liga ruszyła na dobre ja już złapałem uraz i przez całą rundę nie mogłem się odnaleźć. Grywałem zazwyczaj końcówki spotkań, rzadko wychodziłem w podstawowym składzie. Zresztą, co tu dużo mówić – nie byłem w najwyższej dyspozycji. Dlatego wiele obiecywałem sobie zimą, podczas przygotowań do rundy rewanżowej. Niestety, znowu tuż przed startem ligi, a konkretnie na drugim obozie w Turcji, zacząłem mieć problemy z lewym kolaniem. Musiało minąć trochę czasu zanim wskoczyłem do składu, aczkolwiek myślałem, że teraz będzie już wszystko dobrze. Swoją drogą to chyba mój pierwszy taki sezon, kiedy kontuzje nie dają mi spokoju. Wcześniej mi się to nie zdarzało, ale chyba każdy piłkarz musi przez to przejść.



A jak to się stało, że zostałeś piłkarzem? Podjąłeś treningi w Ruchu Chorzów, którego jesteś wychowankiem, za namową kolegów czy też sam zdecydowałeś się na taki krok?

Zawsze ciągnęło mnie do piłki. Mieszkalem przecież bardzo blisko stadionu Ruchu – to jakieś 500 metrów od mojego domu. Zatem piłką zacząłem interesować się dość wcześnie, także dlatego, że uczęszczałem do słynnej w Chorzowie szkoły podstawowej nr 21, kształcącej młodych sportowców. Do Ruchu trafiłem po ukończeniu czwartej klasy. Dobrze zaprezentowałem się na zorganizowanym dla czwartoklasistów turnieju międzyszkolnym i niebawem podjąłem pierwsze treningi.

Jednak w drużynie „Niebieskich” nie było dane Ci zadebiutować. Dlaczego?

Uważam, że nie dostałem w tym klubie swojej szansy. Jestem wychowankiem Ruchu, w tym klubie rozwijałem się piłkarsko od trampkarza począwszy na zespole seniorów skończywszy.

Wiele zawdzięczam panu Dariuszowi Kotuchowi, który zrobił ze mnie piłkarza. Niestety, w Chorzowie nie dali mi szansy rozwoju, pomimo tego, że jeździłem nawet na konsultacje reprezentacji Polski. Stąd też pewnego razu, za namową Mirosława Wleciałowskiego, brata obecnego trenera Górnika Zabrze, postanowiłem wyjechać do Warszawy, by spróbować sił w Hutniku. Spodobałem się i zostałem tam na trzy lata.

Kolejnym przystankiem w Twojej karierze było Okęcie Warszawa. Z tego klubu trafiłeś później do drugiej ligi, do ŁKS...

W Okęcie również przyjemnie mi się grało. Była tam fajna drużyna, z kilkoma niezłymi piłkarzami. Był na przykład Kameruńczyk Jean Ngody Black, który opowiadał, że kiedyś chciałby grać w Realu Madryt. Śmialiśmy się z chłopakami z niego, ale przecież te jego marzenia, wcale nie były takie nierealne. Bo przecież na testach



spędzasz wolny czas i z którymi kolegami z drużyny?

Po meczu lub jak jest wolna chwila, często wpadamy do restauracji „Memo”, by coś zjeść, posiedzieć, pogadać. Dużo czasu spędzam z Maciem Iwańskim, Robertem Kłosem czy Rafałem Piętką. Z „Piętim” często siedzimy u niego. Coś tam pichcimy, oglądamy filmy na DVD, gramy na play station. Na pewno się nie nudzimy.

Ale na dyskoteki do słynnej „Beatki” też czasem wpadacie?

To bywa denerwujące, że niektórzy – jakby z zawiści – wypominają nam, że czasem idziemy do „Beatki”, czy na jakąkolwiek inną dyskotekę. Nie rozumiem, co w tym złego, że niekiedy, jak normalni ludzie, mamy ochotę się zabawić? Bo my właśnie jesteśmy tylko ludźmi, którzy po pracy chcieliby czasem pójść, odreagować stres, który stale nam towarzyszy. Zapewniam, że wiemy, kiedy jest czas na zabawę, a kiedy na pracę, kiedy można wypić piwko, a kiedy nie.

To już na koniec powiedz: jakie są Twoje piłkarskie marzenia, cele, które w przyszłości chciałbyś zrealizować?

Nie wybiegam za daleko w przyszłość. Teraz chciałbym przede wszystkim grać, możliwie jak najwięcej. Dlatego nie będę tutaj opowiadał niesamowitych historii, o tym jak bardzo chciałbym grać w reprezentacji. Oczywiście jest, że marzy mi się kadra, ale ja twardo stąпам po ziemi. Mam już prawie 26 lat, myślę o przyszłości. Moim marzeniem jest więc ustabilizowanie się finansowo, zapewnienie godnego życia mojej rodzinie. Nie myślę tutaj o nie wiadomo jakich milionach – po prostu chciałbym w czasie trwania kariery ściągnąć tyle pieniędzy, tak za inwestować, by po zawieszeniu butów na kołku moja rodzina nie musiała się martwić o byt. Co zaś się tyczy innych celów, to tak jak wspominałem już wcześniej – na razie interesuje mnie tylko gra w Zagłębiu.

w Ruchu Chorzów i Hutniku Kraków był już jego rodak Geremi, grający później i w Realu i w Chelsea. Z ŁKS-em, dokąd odszedłem z Okęcia, dogadałem się błyskawicznie. Sporo zawdzięczałem temu klubowi i jego właścicielowi Danielowi Goszczyńskiemu. Do dziś zresztą utrzymuję kontakt z niektórymi chłopakami, chociażby z Arkadiuszem Mysoną.

W końcu trafiłeś do Zagłębia...

O tym, że interesuje się mną klub pierwszoligowy dowiedziałem się pod koniec rundy jesiennej sezonu 2003/04. Dopiero później powiedziano mi, że to chodzi o Zagłębie. Do Lubina przyjechałem w grudniu. Po kilku treningach z zespołem ówczesny trener Zagłębia – Zarko Olarević – stwierdził, że widzi mnie w swojej drużynie. Rozmowy z działaczami Zagłębia nie były łatwe, jednakże w końcu wszystko skończyło się na podpisaniu kontraktu w Lubinie. I dobrze, że tak się skończyło.

Twoje życie składa się nie tylko z piłki. Jak

Lech Poznań - Zagłębie Lubin 2:0

Bramki: Maciej Scherfchen (41), Piotr Reiss (51).

Żółte kartki: Zbigniew Zakrzewski, Zbigniew Wójcik (Lech), Andrzej Szczypkowski (Zagłębie).

Sędziował Marek Mikołajewski (Plock). **Widzów ok. 9000.**

Lech:

Piątek - Jakubowski, Mowlik, Wójcik, Lasocki - Sasin, Scherfchen, Świerczewski, Bugala (57-Topolski) - Reiss (79-Nawroci), Zakrzewski (62-Gajtkowski).

Zagłębie:

Madaric - Zytko, Strąk, Pokorny, Klos - Jackiewicz, Szczypkowski (75-Alunderis), Pach (54-Murda), Iwański (81-Piętka) - Łobodziński, Niciński.



fot. Tomasz Fejta

Po meczu powiedzieli:

Drazen Besek: Przewagi, którą mieliśmy w pierwszej połowie, nie potwierdził zwycięstwem bramki. Jako trener byłem pierwszy raz w Poznaniu i bardzo mi się podobała piłkarska atmosfera w stylu zachodnim. My stworzyliśmy za mało sytuacji, abyśmy mogli myśleć o zdobyciu gola.

Czesław Michniewicz: To ja dotychczas gratulowałem w Poznaniu zwycięstwa moim kolegom trenerom. Dzisiaj jestem szczególnie w zdnesionego zwycięstwa, które jest dopiero drugą wygraną Lecha na własnym stadionie w całym sezonie 2004/05. Do przerwy nie graliśmy dobrze, częściowo usprawiedliwiam to wielkim napięciem przed spotkaniem, bowiem jak się ma topór nad głową w postaci przedostatniego miejsca w tabeli, to traci się pewność siebie. W czasie przerwy, mimo prowadzenia, powiedziałem drużynie, że nie gramy 'pod napięciem' i nie można podawać niecelnie na trzy metry. Jakubowski zainicjował akcję, która nam dała dwubramkowe prowadzenie i gra była już spokojniejsza. Był to dla nas szczęśliwy tydzień. Wyeliminowaliśmy z Pucharu Amikę Wronki, a wygrana z Zagłębiem przed środowym zaległym meczem z GKS Katowice była nam bardzo potrzebna.

Cracovia Kraków - Zagłębie Lubin 1:0

Bramki: Marcin Bojarski (18 min.).

Żółte kartki: Arkadiusz Baran, Marcin Bojarski (Cracovia), Vidas Alunderis (Zagłębie).

Sędziował Krzysztof Zdunek (Łódź). **Widzów ok. 5000.**

Cracovia:

Cabaj - Radwański, Skrzyński, Węgrzyn, Baster - Giza (62-Drumlak), Baran, Przytuła - Bojarski, Bania (77-Szczoczarz), Nowak (54-Citko).

Zagłębie:

Madaric - Zytko, Alunderis, Pokorny, Klos - Szczypkowski, Jackiewicz, Strąk, Iwański, Pach (76-Łobodziński) - Niciński (56-Murda).

Po meczu powiedzieli:

Wojciech Stawowy: Cieszę się ze zdobycia trzech punktów. Są one nam bardzo potrzebne w pogoni za czołową tabelą. Zagłębie okazało się trudnym rywalem, prowadziło otwartą grę, zmuszając nas do dużego wysiłku. W moim zespole bardzo dobrze spał się zdobywca gola Marcin Bojarski, który od początku rundy wiosennej jest w bardzo dobrej formie. Nie zdziwiłbym się, gdyby został powołany do kadry Polski.

Drazen Besek: Prowadziliśmy z Cracovią otwartą, ambitną grę. Już w pierwszym kwadransie spotkania, gdy mieliśmy wyraźną przewagę mogliśmy zdobyć gola. Zmarowaliśmy także kilka sytuacji po przerwie. W moim zespole zawiodła skuteczność. Gratuluję Cracovii zwycięstwa i świetnie dopingujących ten zespół kibiców.

sponsorzy ZAGŁĘBIA LUBIN

KGHM

POLSKA MIEDŹ S.A.



KGHM POLISH COPPER LIMITED

mercUS[®]



KGHM  METALE S.A.

**SPONSOR
TECHNICZNY**



**nasze
zagłębie**

Redaguje zespół w składzie
Wacław Wachnik, Łukasz Lemanik,
Sławomir Jakub Wacziyk

Terminarz EKSTRAKLASA

19. kolejka - 22. kwietnia 2005; Zagłębie Lubin - Dyskobolia Grodzisk Wlkp. -:- 18:00

20. kolejka - 3. maja 2005; Wisła Kraków - Zagłębie Lubin -:- 18:00

21. kolejka - 7. maja 2005; Zagłębie Lubin - Polonia Warszawa -:- 18:00

22. kolejka - 14. maja 2005; GKS Katowice - Zagłębie Lubin -:- 18:00

23. kolejka - 21. maja 2005; Zagłębie Lubin - Wisła Płock -:- 18:00

24. kolejka - 25. maja 2005; MKS Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin -:- 18:30

25. kolejka - 8. czerwca 2005; Zagłębie Lubin - Amica Wronki -:- 19:00

26. kolejka - 12. czerwca 2005; Górnik Łęczna - Zagłębie Lubin -:- 19:00

Puchar Polski

Wisła Płock będzie rywalem Zagłębia Lubin w ćwierćfinale piłkarskiego Pucharu Polski. Pierwszy mecz podopieczni Drażena Beseka zagrają na stadionie przeciwnika. Mecze tej fazy rozgrywek zaplanowano na 11 i 18 maja.

Pary 1/4 finału:

Korona Kielce - Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski

Pogoń Szczecin - Wisła Kraków

Wisła Płock - Zagłębie Lubin

Lech Poznań - Legia Warszawa

Pary począwszy od 1/4 finału są ustalane w losowaniu.

Wyniki:

Druga drużyna

2005-04-13 BKS Bolesławiec - Zagłębie II 1:2

2005-04-10 Zagłębie II - Nysa Zgorzelec 3:1

2005-04-02 Pogoń Oleśnica - Zagłębie II 1:0

2005-03-30 Zagłębie II - Kuźnia Jawor 1:0

2005-03-24 Zagłębie II - Polonia Trzebnica 0:0

Juniorzy starsi

2005-04-09 Polonia Świdnica - Zagłębie Lubin 0:5

-10-

KGHM METRACO



Jesteśmy spółką, której właścicielem jest jeden z największych producentów miedzi i srebra na świecie - KGHM Polska Miedź S.A.

Odzyskujemy polską miedź



KGHM Metraco jest liderem na rynku recyklingu miedzi.

Oferujemy w ciągłej sprzedaży:



metale szlachetne - złoto, srebro, pr. 99,99% w postaci granul, gąsek i sztabek



sól kamienną do zimowego utrzymania dróg o granulacji 0,16 - 5 mm (gat. DS), sól dla przemysłu chemicznego i spożywczego



kable i przewody renomowanych producentów krajowych i zagranicznych w tym kable do specjalnych zastosowań: górnicze, kolejowe, itp



KGHM METRACO
SPONSOR
ZAGŁĘBIA LUBIN

KIBICUJEMY NASZEJ DRUŻYNIE!

KGHM METRACO sp. z o.o.

ul. Św. M. Kolbe 9

59-220 Legnica

tel. 76/ 866 77 00

fax 76/ 866 77 09

www.metraco.pl

bramkarze



1
DANJEL
MADARIĆ



12
JAKUB
SZMATUŁA

obrońcy



27
VIDAS
ALUNDERIS



8
ARTUR
JANUSZEWSKI



15
DAVID
KALOUSEK



21
ROBERT
KŁOS



3
PETR
POKORNÝ



25
JAKUB
PUCHALSKI



20
PAWEŁ
STRĄK



15
MATEUSZ
ŻYTKO

pomocnicy



19
GRZEGORZ
BARTCZAK



28
MATEUSZ
BUKOWIEC



7
MACIEJ
IWANSKI



14
DARIUSZ
JACKIEWICZ



9
WOJCIECH
ŁOBODZIŃSKI



18
SŁAWOMIR
PACH



24
MARCIN
PIETRON



4
RAFAŁ
PIĘTKO



13
TOMASZ
SALAMOŃSKI



6
ANDRZEJ
SZCZYPKOWSKI

napastnicy



22
ŁUKASZ
MIERZEJEWSKI



11
ZBIGNIEW
MURDZA



16
GRZEGORZ
NICINSKI



26
DAMIAN
PIOTROWSKI



26
ŁUKASZ
PISZCZEK



26
MARCIN
ŻEBROWSKI

zagłębielubin
wiosna 2005

